

Dolarowa bomba

Prof. Tomasz Gruszecki

Luźna polityka monetarna może dać tylko jeden skutek – inflację. Ponieważ dotyczy to dolara, czyli pieniądza światowego, jego inflacja dotknie finansowy rynek międzynarodowy.

Peter D. Schiff jest teraz jedną z najbardziej znanych postaci w amerykańskim świecie finansów. Przewidział obecny kryzys i to wtedy, gdy indeksy amerykańskiej giełdy pięły się w górę jak szalone, wszyscy brali kredyty i kupowali domy, a pośrednicy w imieniu banków wciskali kredyty bezrobotnym, mającym na koncie jedynie długi. W efekcie 69 proc. Amerykanów miało domy! Że wciskany bez opamiętania kredyt był bez pokrycia? Cóż z tego: wystarczyło – w myśl tej filozofii działania – poczekać 2-3 lata, w tym czasie spłacić hipotekę (na pytanie: z czego? – nie szukano dociekliwych odpowiedzi)... i sprzedać dom z zyskiem. Póki co można było zwiększać dług na kartach kredytowych (każdy Amerykanin miał ich pełny portfel), a rosnące zadłużenie szło na konto przyszłych zysków. Ameryka żyła w błogim świecie nieokiełzanej konsumpcji – na kredyty.

Rząd też się zadłużał, ale cały świat kupował papiery skarbowe. Alan Greenspan ciął stopy procentowe, pieniądź był tani, sprzedaż rosła. Zapowiadała się dla Stanów Zjednoczonych kolejna wspaniała dekada. Owszem, były spory, jak to przed wyborami: Afganistan, problem czy wystawienie choinki przed świętami nie narusza praw obywatelskich ateistów i czy już zaatakować Pakistan.

Chyba jesienią 2007 r. odbyła się przed kamerami CNN debata o stanie koniunktury w USA (można ją jeszcze dzisiaj obejrzeć na YouTube). Z jednej strony kilku profesorów ekonomii – wśród nich najbardziej elokwentny Arthur Laffer (tak, ten od krzywej Laffera) – z drugiej, jakby trochę prowincjonalny inwestor Peter Schiff, autor kilku artykułów przedstawiających obraz gospodarki amerykańskiej w zgoła odmiennym świetle. Schiff sypał liczbami: wzrasta dług publiczny, stopa procentowa jest praktycznie ujemna, bilans handlu zagranicznego coraz gorszy, a kraj systematycznie pozbawia się przemysłu, eksportując go do Azji, łącznie z miejscami pracy. Ameryka żyje na kredyt, mamy tylko olbrzymi sektor finansowy, który produkuje gigantyczną ilość papierów i zyski, ale są to zyski papierowe. To wszystko się kiedyś zawali, Ameryka jest bankrutem – kasandrycznie ostrzegał Schiff. Laffer go wyśmiał, twierdząc, że Schiff myli dane i w ogóle jest niekompetentny. Argumentował, że przecież cały świat bije się o to, żeby tylko zainwestować kapitał w Stanach Zjednoczonych.

Dzisiaj Schiff został bez mała uznany za wizjonera, ma znaną firmę inwestycyjną. Napisał książkę „Cash Proof. How to Profit from the Coming Economic Collapse”, skierowaną do inwestorów, w której przestrzega przed gigantycznym kryzysem dolara i daje rady jak uniknąć strat i osiągnąć duże zyski.

Książka jest omawiana na portalu Money Morning; jeśli idzie o konkretne rady dla inwestorów, to trzeba książkę kupić (49 \$), ale diagnoza Schiffa jest w internecie darmo. Ponieważ jak na razie diagnozy Schiffa się sprawdzają, może warto zapoznać się z jego argumentacją. Ciekawe jest zwłaszcza wytłumaczenie dlaczego mimo pogłębiającego się kryzysu w USA i coraz gorszych perspektyw (ostatnio skorygowane dane na IV kwartał 2008 r. wykazują już spadek ponad 6 proc. PKB), dolar cieszy się niesłabnącym powodzeniem inwestorów na całym świecie. Skąd ten pęd do wyprzedzaży aktywów i ucieczka w płynność?

Gruszecki - Dolarowa do str. 22

Czyżby to już post – Polska ?

Ks. prof. Czesław S. Bartnik

W zmiennej sytuacji ostatniego 20-lecia stajemy nie tylko przed problemem, jak Polskę urządzić i stroić, lecz także już jakby przed pytaniem, czy w ogóle mamy Polskę, czy też tylko jakiś twór postpolski, oderwany od naszych dziejów, od naszego ducha, od Kościoła katolickiego, od właściwej kultury polskiej. I to pytanie trzeba poddać pod ogólną refleksję, bo choć z biegiem historii i Polska musi się w pewnym stopniu zmieniać, to jednak rdzeń jej kręgosłupa nie może zostać przerwany.

Tożsamość Polski, jej charakter i zasadniczy profil są dziś ujmowane różnie w zależności od punktu wyjścia:

*Nasza klasyczna, historyczna i ideowa wizja ujmuje Polskę jako wielkość nie tylko materialną i ekonomiczną, lecz także jako humanistyczną i duchową, jako rodzicielską względem nas, o własnej niejako duszy i godności, o wyższych celach, jako wolną i suwerenną i zarazem jako kochającą i kochaną w całej rodzinie narodów i państw.

*W aspekcie integracji z UE jako nowym imperium Polska jest pojmowana coraz częściej jako region geograficzny, etniczna i fizyczna część Europy, jedno z gospodarstw europejskich na dorobku i specyficzny folklor słowiański.

*W aspekcie asymilacji neokapitalistycznej i liberalnej ideologii Polska ma się stawać uczennicą i wychowaną Zachodu, wyrzekającą się swego ducha i swej tożsamości, bez wyższych idei katolickich, ateistyczną, kierującą się przede wszystkim prawami ekonomicznymi i stanowiącą wygodną infrastrukturę umożliwiającą jej kolonizację przez oligarchów zachodnich.

*Z punktu widzenia obywatelstwa Polski w UE Polska jest widziana jako kraina poza „twardym jądrem Unii”, jako uboga krewna przede wszystkim Niemiec, a także trochę Francji, Włoch i Anglii, zebrząca ciągle o pomoc finansową i o wpuszczenie jej na salony wielkiego dworu Europy Zachodniej.

Zanikanie zmysłu polskości

Nasuwa się dziś pewne spostrzeżenie prowokacyjne, że oto wśród kościuszkowców oraz ludzi partyjnych, ale polskiego pochodzenia, częściej występował zmysł polskości niż dziś wśród polskich liberałów, lewicowców i zachłyśniętych ideami UE. Coraz częściej mówi się, że nasze dawne władze polityczne musiały słuchać po części okupacyjnej władzy sowieckiej, natomiast nasze obecne władze naczelne pragną z własnej i nieprzymuszonej woli słuchać w całości Brukseli, Niemiec czy też jakichś ukrytych układów antypolskich. Istotnie, zachodzi poważna obawa, że Polska staje się jakimś "europodobnym" manekinem bez swej polskiej duszy. Wyraźnie choćby odrzuca się i u nas kategorię narodu i kategorię państwa suwerennego.

Państwo - według Konwencji z Montevideo z roku 1933 - jest to podmiot prawa międzynarodowego posiadający stałą ludność, suwerenną władzę, określone granicami terytorium i zdolność wchodzenia w relacje międzynarodowe (Zdzisław Podkański, „Nasza Polska”, 10.02.2009). Z tej definicji wynika, że po traktacie lizbońskim nie będzie już państwa polskiego. Nie będzie Polski w sensie państwowym, bo państwem będzie już tylko cała Unia. Traktat brany dosłownie jest zdradą państwowości polskiej. A naród nie będzie już materialno-duchową gałęzią drzewa ludzkości, lecz luźnym zbiorom obywateli jakiegoś regionu. Według tego zatem, nie będzie już też i Narodu Polskiego, choć pozostaną nowoczesnymi narodami społeczności najwyższej cywilizacji: Niemcy, Francuzi

Ks. prof. C. S. Bartnik do str. 21

Nowe „partnerstwo” USA z Rosją

Iwo Cyprian Pogonowski

WWW.pogonowski.com

Nowe „partnerstwo” USA z Rosją jest dyskutowane przez komentatorów krytycznych wobec dotychczasowej dominacji lobby Izraela nad polityką zagraniczną i ekonomią Ameryki. Na przykład 17 marca, 2009, Harvard University Center for Science and International Affairs wydało nowe sprawozdanie i rekomendacje w tej sprawie według Intern Press Service.

Chodzi o pokonywanie trudności zbliżenia Waszyngtonu z Moskwą dla dobra USA w takich sprawach, jak nie rozpowszechnianie broni nuklearnych, energetykę i zwalczanie terroryzmu. Eksperti z obydwu partii politycznych doświadczeni w stosunkach USA z Rosją nawołują żeby zaprzestać starań o włączenie do NATO Ukrainy i Gruzji oraz usunąć istniejące ograniczenia w handlu z Rosją oraz włączyć Rosję do Organizacji Światowego Handlu (World Trade Organization) (WTO).

Przyjazne podejście do Rosji zmniejszy tempo obecnego rozwoju wypadków groźących konfliktem. Powyższe sprawozdanie przedstawiono prezydentowi Miedwiediewowi w Moskwie w ubiegłym tygodniu, w celu stopniowej poprawy stosunków i pokonywania trudności we współpracy na terenie Afganistanu oraz w sprawie złych stosunków USA z Iranem.

Złe stosunki USA z Iranem mają miejsce z powodu agresywnej polityki izraelskiej pod hasłem, że niby „Iran zagraża istnieniu Izraela” a w rzeczywistości chodzi o obronę monopolu nuklearnego Izraela na Bliskim Wschodzie w postaci kilkuset bomb nuklearnych, którymi Żydzi szantażują Arabów, zwłaszcza w budowie nielegalnych osiedli na ziemiach Palestyńczyków.

Żydzi gruzińscy, obywatele Izraela działający w rządzie w Tyflisie i skoordynowani z Izraelem, zorganizowali napad na Osetię i przygotowywali lotniska w Gruzji, jako bazy lotnicze dla ataku lotnictwa izraelskiego na Iran, za pomocą przelotu nad wodami Morza Kaspijskiego. W rezultacie doszło do konfliktu USA popierającego Gruzję przeciwko Rosji popierającej Osetię i Abchazję obydwie jako niepodległe państwa tak, jak wcześniej USA i NATO stworzyły niepodległe państwo z Kosowa, historycznej prowincji Serbii.

W ubiegłym miesiącu w Monachium, wiceprezydent Biden ogłosił, że USA absolutnie nie będzie budować wyrzutni rakiet z nuklearnymi głowicami na terenie Polski i super-radaru w Czechach, bez zgody i współpracy Rosji, która grozi zniszczeniem tych instalacji za pomocą bomb nuklearnych, ponieważ te instalacje mają być położone zaledwie o kilka minut lotu pocisku od rosyjskich ośrodków kontroli i dowodzenia.

Wiceprezydent USA, Biden, użył symbolicznych słów „reset button” czyli przełącznik „od nowa,” poczym sekretarz stanu Hillary Clinton popełniła typowy i prawdopodobnie nie przypadkowy błąd, kiedy dała ministrowi spraw zagranicznych, Rosji Sergiejowi Lawrowi, błędny symbol po rosyjsku znaczący „przeciążenie,” prawdopodobnie wymyślony przez jednego z wielu jej pro-izraelskich asystentów.

Moskwa wywarła wystarczająco silny wpływ na Kirgyzystan, żeby natychmiast usunąć z tego państwa amerykańską bazę lotniczą w Manas, kluczową dla zaopatrywania operacji pacyfikacyjnych USA i NATO w Afganistanie. Teraz Waszyngton prosi Moskwę, żeby jednak pozwoliła na dalsze używanie tej bazy Manas przez USA. Prośby w tej sprawie mają być pod hasłem „wyjaśniania intencji amerykańskich i honorowania

Pogonowski - Partnerstwo do str. 24

O zmarłych źle, albo jeszcze gorzej

Remigiusz Włast-Matuszak

Bez specjalnych emocji medialnych przeszedł i zmarł, z powodu braku zainteresowania, fakt spłacenia (prawie) przez polskie społeczeństwo długów zaciągniętych przez PZPR – „ekipę gierkowską”.

Prawdę mówiąc, to co „autorytety medialne” typu Jakub Wojewódzki, czy Maciej Figurski mogą wiedzieć o długach gierkowskich? Co na ten temat mogą wiedzieć 25 - 35 letnie żurnalistki z Onetu, czy innych mediów elektronicznych? Z GW czy Dziennika? O długach gierkowskich wiedzą oni tyle samo co o „Kwotach Neapolitańskich”, „Sumach Bajońskich” czy o zagarnięciu skarbu narodowego Hiszpanii przez ZSRR (CPPP) w 1937 roku! (Bagatela ponad 200 ton czystego złota!) Wiedzą o tych sprawach tyle co nic!

Przypominając im w wielkim skrócie: ekipa z Biura Politycznego t.zw. PZPR oraz „eksporci ekonomiczni” typu prof. dr hab. Paweł Bożyk, wicepremier Pyka, i grupa karierowiczów z SGPiS (dzisiaj SGH) lansował załatanie dziur (biedy) w socjalistycznej gospodarce KREDYTAMI uzyskanymi od „kapitalistów”. Pożyczono od banków USA i innych krajów ponad 20 ówczesnych mld. dolarów amerykańskich. Część długów po 1989 nam umorzono, resztę spłacaliśmy do 1 kwietnia 2009 r., łącznie spłaciliśmy (w zależności od sposobu obliczeń) około 42 - 44 mld. dolarów! Zostały do spłacenia „ochłapki” - jakieś 714 mln Euro wobec Klubu Paryskiego, jakieś 500 mln Euro wobec Klubu Londyńskiego i jakieś śmieszne 118 mln USD wobec Japonii. To się zapłaci z funduszy na dożywianie polskich dzieci z Podlasia i Mazur. Oczywiście z tych pożyczonych miliardów USD połowę zmarnowano, rozkradziono na zasadzie, że aby ukraść kilka tysięcy USD trzeba było zmarnować kilka milionów - vide słynne „linie piekarnicze” do produkcji milionów pączków rocznie itd.

W grupie „ekspertów ekonomicznych” był również młody (w 1976 roku) doktorant ekonomii, którego niedawno Warszawa oplakiwała, bo mu się zmarło w wieku lat 60-ciu. Oczywiście umarł już jako profesor, a nawet b.proroktor SGH. Zostawił po sobie znaczny majątek, tak znaczny, że właśnie trwa walka sądowa na fałszywe i prawdziwe testamenty, dalszej rodziny z przypadkowymi osobami spośród jego „pomocy domowych” itd. I guzik to kogo obchodzi.

Przypadek natomiast sprawił, iż trudno nie było mi poznać w środowisku studenckim w latach 70.tych r. asystenta-doktora, który jako pierwszy na SGPiS kupił w PeKaO malucha za 1000 zielonych. Po roku w pijackim bełkocie jego koleś z uczelni wykrzykali mu wszystko. Doktorant był ekspertem w składzie polskiej delegacji do Kanady. Kupiono tam licencję do produkcji ciągników Massey Ferguson - vide późniejsza fabryka w Ursusie i jej dzieje.

Modele były przestarzałe, dokumentacja i maszyny w angielskich jednostkach miary (nie w incha'ch - 1 inch = 2,54 cm!). Taka niedogodność kosztowała stronę polską kilka milionów USD, a koszty ostateczne to dziesiątki straconych milionów. Otóż dr Marcin X. dostał w łapę zenująco niski napiwek za wydanie opinii o celowości zakupu kanadyjskich traktorów. Dostał 1000 USD! Nie wiem ile dostali inni członkowie delegacji! Nie wiem czy sprawę pilotował wywiad kandyjski, będący po izraelskim najlepszym na świecie - tak sprawnym, że się o nim nawet nie słyszy, że działa. Dr a później prof. dr hab. był następnie długie lata ekspertem przy ambasadzie Kanady w Warszawie. Czy nasze spec służby to

Matuszak do str. 23